

(Gazzetta dello Sport - C.Zucchelli) Porozumienie między Romą i Manchesterem w sprawie pozostania Chrisa Smalliga, co najmniej do końca sierpnia, jest w zaawansowanej fazie, ale nie zostało jeszcze domknięte. Anglik jednak nie ma wątpliwości: zaczął sezon w Trigorii i chce go dokończyć. Czuje się częścią drużyny, ma coś w rodzaju odwzajemnienia się Romie, która w niego uwierzyła gdy był na marginesie w Anglii i związek z miastem, w który nie wierzył kilka miesięcy temu, że może stać się tak intensywny. Czy wszystko to wystarczy by mógł zostać również na przyszły sezon - czego żądają wszyscy kibice - nie jest pewne, ale Smalling chce zakończyć sezon w zespole Giallorossich bez żadnego ale.

W trakcie swojego (pierwszego?) roku w Romie Smalling mieszkał w willi Appia Antica, w centrum miasta. Spacerował po najbardziej antycznych ulicach Rzymu, cieszył się najbardziej ukrytymi zakątkami i wybrał w listopadzie świętowanie swoich 30 urodzin tutaj, zapraszając swoich przyjaciół z Anglii. Kilka dni temu był w parku, o dw kroki od San Giovanni, z Dzeko i rodziną, wczoraj z kolei wybrał schronisko dla porzuconych zwierząt, aby spędzić wolną niedzielę. Wraz z żoną Sam i synem Leo, Smalling, który kocha zwierzęta i wybrał stanie się weganinem, spędził dzień w centrum "Capra libera tutti", w Neroli, niedaleko Rzymu. Centrum zajmuje się ratowaniem świń, krów, jagniąt, kóz, owiec, kurcząt, indyków, koni i lam oraz wielu innych gatunków. Smalling uczestniczył w uruchomieniu "Vehan Virtual Run", inicjatywie skierowanej zbieraniu funduszy na wiele takich oaz poświęconych zwierzętom. Z nim razem była lekkoatleta, Giorgio Calcaterra.

Wśród zdjęć i wideo Smalling był dostępny i uprzejmy dla wszystkich obecnych, ale temat piłkarski był praktycznie zamknięty. O tym rozmawiał z Romą, której podkreślił wolę pozostania, bez żadnych wątpliwości do końca sierpnia - wychodząc naprzeciw klubowi również z zarobkami - w oczekiwaniu na sprawdzenie czy Giallorossim uda się go kupić z United. On dał już swoją dostępność, potwierdzając związek z drużyną i miastem, ale wiadomo, że nie jest to kwestia miłości i sentymentów. Chodzi o pieniądze, dużo pieniędzy: co najmniej 15 mln funtów, które Manchester chce zarobić z jego sprzedaży.

Autor: abruzzo